

Nie potrafię już oddać w pełni szczegółów
leśnych peregrynacji, którym oddawałem się
w starych, dobrych czasach, ciesząc nocą
i tym co przynosi. Kruche, aromatyczne
ciasta, murzynki o białkach klekoczących
w ciemności głosami późnych ptaków
kiedy zaczyna się roić od pielgrzymów
z drewnianymi kołatkami w dłoni i łóżka
w wielkiej, pełnej przeciągów, noclegowni
trzeszczą pod ciężarem melancholii.

Czas na spowiedź, ale i pretensje
odszczepieńców, pełnych burzliwych wyrzutów
o prawa do korony. Podchody, zdrady i spiski
wojenki malowane wodnymi farbami
które spływają po pniach, wracając do korzeni.

Nie potrafię, a przecież się staram;
nieodstępny wiarus, ale i niewierny
saracen pod zardzewiałym godłem
półksiężycu. Tęsknię do jego dotyku
z czasów kiedy był tak blisko, że potrafił
odbić każdą szpilkę poszycia
każdy z czarnych łebków węszących pod wiatr
buszujący na jego równinach.

Przemykam chyłkiem, nie mogąc spełnić
żadnego z danych słów, które wziął do siebie
i wsłuchany w głosy ziemi, próbuje odnaleźć
ich źródło, zażądać żeby winny się przyznał
bo nie uda się wszystkim przejść przez lustro.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

alos, dodano 26.09.2022 06:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.